



PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele p.w. św. Kamila,

20 lutego 2020, nr 49

James Engstrom – współczesny Łazarz

James to obecnie żywiołowy i wesoły nastolatek, jednak jego narodzinom towarzyszyły ogromne komplikacje. Chłopiec urodził się martwy, a po 61 minutach jego organizm zaczął na powrót funkcjonować. To cudowne zdarzenie miało miejsce w regionie Midwest w Stanach Zjednoczonych.

Bonnie, matka dziecka, jest przekonana, że cud zawdzięcza wstawiennictwu abp. Fultona Sheena.

Niewiarygodna historia została opisana w książce „61 minut do cudu”. Niemowlę urodziło się w domu. W trakcie akcji porodowej maluch przestał oddychać. Wokół jego szyi okręciła się pępowina. Natychmiast podjęto akcję ratunkową, wezwano służby, przetransportowano małego Jamesa do placówki medycznej. Lekarze mówili rodzinie, że trzeba nastawić się na najgorsze. Nie potrafili wyczuć pulsu palcami. Chcieli spróbować podłączyć maleństwo do specjalistycznej aparatury, aby zweryfikować, czy tli się w nim jakiegokolwiek życia. Tłumaczyli, że nawet jeśli – jakimś cudem – chłopca uda się uratować, to do końca życia będzie sparaliżowany. Przekonywali, że grozi mu głęboka niepełnosprawność.

Lekarze nie dawali szans, matka prosiła o wsparcie modlitewne.

W tym czasie Bonnie postanowiła walczyć o swojego synka. Powiadomiła o sytuacji wszystkich znajomych oraz społeczność internetową (zgromadzoną wokół jej chrześcijańskiego bloga), prosząc o modlitwę. Jak tłumaczy, cały czas kierowała swoje myśli w stronę nieżyjącego już abp. Fultona Sheena, wierząc, że duchowny wstawi się u Boga za jej dzieckiem. Kiedy po kilkudziesięciominutowej reanimacji, lekarze mieli odejść od łóżka, twierdząc, że zrobili wszystko, co mogli – Jamesowi wrócił puls. Zdarzyło się to dokładnie 61 minut od momentu narodzin. Personel medyczny nie mógł w to uwierzyć. Do matki chłopca przychodziły pielęgniarki i dopytywały, czy aby na pewno nie pomyliła się w obliczeniach, a jej synek nie oddychał przez 61 sekund (a nie minut). Pomimo pojawienia się oznak życia, lekarze nie byli entuzjastycznie

nastawieni. James był w bardzo złym stanie. Jego serce nie funkcjonowało prawidłowo, do tego miał liczne choroby towarzyszące, w tym padaczkę. Jednak z godziny na godzinę jego organizm coraz bardziej się normował. Po kilku tygodniach obserwacji wypuszczono malucha do domu w stanie stabilnym. James wymagał jednak systematycznej kontroli, zapisano mu lekarstwa.

Po roku jego matka stawiała się do szpitala w celu powtórzenia ważniejszych badań. Bardzo się bała, że coś wyjdzie nie tak, ale okazało się, że James jest w pełni zdrowy.

Cud zatwierdzony przez Kościół katolicki. Za namową przyjaciół małżeństwo Bonnie i Trabbvisa postanowiło opowiedzieć o tym wydarzeniu hierarchom Kościoła katolickiego. Materiały, które dostarczyli, stanowiły podstawę do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego abp. Fultona Sheena. Wszystkie zdarzenia, przedstawione fakty, dostarczone dokumenty medyczne zostały dokładnie zweryfikowane przez kościelne komisje. Rozmawiano z lekarzami prowadzącymi chłopca i żaden z nich nie potrafił racjonalnie wytłumaczyć tego, co się stało.

5 lipca 2019 papież Franciszek oficjalnie zatwierdził, że sprawę Jamesa należy rozpatrywać w kategorii cudu.

Chłopiec zmartwychwstał po 61 minutach, a jego organizm – wbrew logicznym przesłankom – całkowicie się odbudował.

Magdalena Ślaska

Źródło:

Bonnie Engstrom, „61 minut do cudu. Historia cudownego uzdrowienia dziecka za wstawiennictwem abp. Fultona Sheena”, Kraków 2019.

Wystarczy ci Mojej łaski

(2 Kor 12,9)

Ostatnio słuchałam kazania, w którym ksiądz opowiadał o świadectwie nawrócenia matki i córki. Dokonało się ono w tym samym czasie, chociaż osoby te dzieliły od siebie setki kilometrów, a matka myślała, że córka już nie żyje.

Przemiana serca i droga, jaką przeszła córka, prowadziła od handlu kobietami do zakonu. Jezus wyciągnął dziewczynę z totalnej ciemności do światłości. Cała historia była niesamowita, a działanie Boga po prostu spektakularne.

Pomyślałam wtedy, że Bóg w moim życiu tak nie działa. Wręcz mam wrażenie, że tylko od czasu do czasu patrzy, czy idę za Nim, jakby wiedział, że nie musi poświęcać mi zbyt dużo uwagi. Dwa dni później zrozumiałam, że to ja nie zauważam Jego obecności.

Był wieczór, gęsta mgła opadła na ulice, które stały się mokre i śliskie. Jechałam dobrze znaną trasą. Skrzyżowanie, zielone światło, ruszamy.... I nagle samochód przede mną, pomimo pierwszeństwa, ostro hamuje. Również zaczęłam hamować, ale się nie zatrzymywałam. Koła ślizgały się po drodze.

Czekałam aż usłyszę dźwięk rozbijanych aut. Ale nic takiego nie usłyszałam. Zatrzymałam się dosłownie na milimetry od pierwszego samochodu – na grubość skrzydła Anioła!

I wtedy przypomniały mi się słowa Jezusa do św. Pawła: "Wystarczy Ci Mojej łaski". Zrozumiałam, że Bóg jest przy mnie cały czas, że wysyła Anioły, żeby mnie broniły, strzegły i prowadziły Jego drogą! Tylko ja tego nie dostrzegam, bo pycha zasłania mi Jezusa!

A czy ty dostrzegasz Boga w swoim życiu? Czy pomyślałeś kiedyś, ile rzeczy mogłoby się zdarzyć gdyby Jezusa nie było przy tobie? I nie muszą to być cudowne uzdrowienia, czy szczególne łaski. Bóg jest z tobą w codziennych, zwykłych trudach. W drodze do pracy, rozmowie z szefem, w autobusie i w kinie, gdy gotujesz obiad i gdy oglądasz telewizję. Tylko, czy dostrzegasz Jego obecność? Czy chcesz ją dostrzec?

Myślę, że każdy z nas się zawstydzi, gdy sobie uświadomi, ile razy w ciągu dnia polega na sobie zamiast na Bogu!

Dorota Sowa

Świadectwa z Kursu Animacji Modlitwy Charyzmatycznej (KAMCh)

„Kurs KAMCh to był dla mnie szczególnie owocny czas. Zaufałem Panu Bogu, że to właściwy moment, by zostawić wszystkie inne sprawy w moim życiu z boku na te trzy dni, bo nic się złego nie wydarzy, jak się „wyłączę” fizycznie, a „złączę” duchowo i całym sobą pomodłę się, uwielbiając Pana Boga. Czulem, że ostatecznie wyniknie z tego większa korzyść dla odłożonych spraw. Teraz wzmocniony Duchem Świętym mogę wrócić do rzeczywistości i codziennego życia. Tutaj doświadczyłem tego, że od 9.02.2020, chciałbym, żeby moją duchową rzeczywistością stała się posługa w SNE. Kiedy, jak i gdzie – zdecyduje Pan Bóg. Będę teraz zwracał więcej uwagi na Jego wyzwania. Mam nawet przygotowane odpowiedzi FIAT MAGNIFICAT. Kurs pozwolił mi na opanowanie schematów modlitwy uwielbieniowej, osobistej i wspólnotowej. Uświadomił, jak ważna jest systematyczność modlitwy i modlitwa z wiarą. Modliłem się o charyzmat ewangelizacji i charyzmat modlitwy wstawienniczej. Ale wiem, że wszystko zależy od Pana Boga i to On decyduje. I chwala za to Panu, bo On zawsze wybiera najlepiej. Jest Alfa i Omega. Nigdy się nie myli. Wierzę w Boga, wierzę Bogu. Moje serce zalał radość życia. Wyszedłem grobu duchowej śmierci.”

Bartłomiej

Świadczenia z Kursu Animacji Modlitwy Charyzmatycznej (KAMCh)

„Otrzymałem od Pana umysł analityka. Dla mnie wszystko ma swój fundament, mury i dach. Od dłuższego czasu moja modlitwa legła w gruzach, mimo że wcześniej modliłem się liturgią godzin, co mocno usystematyzowało moje życie – a potem to się zmieniło i naturalnie zgasło. Przez cały okres wspólnoty formacji raz jeden usłyszałem głos słowa Pańskiego: „Ja się na to narodziłem i na to zostałem posłany, aby dać świadectwo prawdzie”. Kurs nie stworzył mi na wskazane przez prowadzących charyzmaty, pojawiło się dużo rozproszenia wewnętrznego, ale wieczorem w sobotę uświadomiłem sobie, że jedyne, co się utwierdziło, to fakt, że potrafię i kocham słuchać ludzi, bo w nich objawia się Pan”.

Sebastian

„Ostatni czas, od poprzedniego weekendu, jest dla mnie bardzo owocnym czasem przyjaźni z Duchem Świętym. Kurs KAMCh jest piękną kontynuacją i zwieńczeniem tego, co On robi ostatnio w moim życiu. Zwieńczeniem prowadzącym do służby Jemu i na Jego chwałę. Jak zwykle przed czymś wielkim pojawia się wiele przeszkód. Tak było i tym razem. Na szczęście z Bożą pomocą udało się podjąć decyzję o uczestnictwie w kursie. Sam kurs był dla mnie przypomnieniem tego, co już gdzieś słyszałam, widziałam (niemniej szalenie istotnym), bo na nowo mogłam to głęboko przeżyć. Najważniejszym momentem było moje pokonanie strachu i lęku. Wieczna niepewność była we mnie nawet podczas modlitwy. Zdecydowałam się jednak na wyciągnięcie rąk w oczekiwaniu na charyzmaty i Boże działanie. Długo nie trzeba było czekać. Poczułam pragnienie modlitwy za chorych. (...) Bardzo istotne były też dla mnie słowa o systematyczności. Chcę teraz żyć w ciągłym uwielbieniu – i wtedy, gdy jest dobrze, i wtedy, gdy jest źle”.

Kasia

„Uważam, że treść kursu pomogła mi zgłębić wiedzę na temat modlitwy. Cały czas uważałam, że słabo się modlę, że źle się modlę. Teraz wiem, jak to robić, jak otwierać serce. Dostałam łaskę swobodnej i przede wszystkim głośnej modlitwy. Długo miałem

z tym problem i myślałem, że to przeszkadza prowadzącemu. Poza tym, myślę, że owoc tego kursu dopiero nastąpi i uzdolni mnie do większego otwarcia się na posługę.”

Lukasz

„Podczas kursu realnie doświadczyłam miłości Jezusa. Jego obecność zapewniła mi, że ja sama wystarczam i jestem dla Niego najcenniejsza. Modlitwa jest miejscem, w którym On przyjmuje mnie taką, jaką jestem.”

Małgosia

„Systematyczność w modlitwie – wcześniej wydawało się mi, że to jest raczej sprawa chwili, natchnienia. Podczas kursu uświadomiłam sobie, że o ten czas trzeba zabiegać, trzeba go ustalić i być systematycznym. Duch Święty jest Duchem porządku. Byłam przekonana, że Bóg uzdolni mnie do bycia ewangelizatorką, a teraz jestem przekonana, że mam nie mówić, tylko czynić. To był bardzo dobry czas.”

Iwona

„Kurs przebiegł w bardzo dobrym, Bożym klimacie. Odnowił i przemienił schemat modlitwy, spotkania i relacji z Bogiem. Podczas kursu Bóg pokazał mi, jaki mam cel i pragnienia. Mam być dobry, mam stawać się dobrym człowiekiem, dlatego że Bóg jest zawsze dobry”.

Darek

„Na kursie modlitwy charyzmatycznej doświadczyłam Bożej miłości. Pan Bóg, podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu, przemówił do mojego serca, abym przeczytała Ewangelię Św. Marka 5,1. Tak też uczyniłam. Pytałam Pana Boga, co chce mi powiedzieć, a podczas modlitwy wstawienniczej, prosiłam o Boży pokój w sercu. Pan Bóg mnie dotknął i ogarnął mnie Boży pokój i otrzymałam wiele miłości. Poczułam się uspaniałe – czułam ogromną radość i pokój serca.”

Małgosia

Świadectwa z Kursu Animacji Modlitwy Charyzmatycznej (KAMCh)

„Kurs dał mi napomnienie: o modlitwie regularnej i systematycznej, rozpalenie serca miłością do Słowa i rozmawiania z Panem na nowo oraz postanowienie trwania w tej konsekwencji. Podjęłam decyzję o zanurzeniu się po uszy w Duchu Świętym, nie tylko po kostki, gdzie jest wygodnie i bezpiecznie. Pragnę rozwijać charyzmat poznania.

Podczas wspólnej modlitwy padło słowo poznania, że Bóg uzdrawia stopę. Przyjęłam uzdrowienie, od dawna bolał mnie palec u nogi. Gdy wracałam do domu nadal czułam mocny ból stopy, ale wierzyłam, że Pan chce działać i uzdrawiać. W niedzielę palec nie bolał prawie wcale. Jestem w stanie zrobić nim coś, czego od trzech miesięcy nie mogłam, więc Chwała Panu.”

Weronika

„Dziękuję wszystkim prowadzącym i posługującym na kursie. Kurs pokazał mi ważną rolę w relacji z Bogiem na modlitwie. Pokazał, że Bóg działa i odpowiada w sposób nadprzyrodzony. Kurs pokazał mi, na czym polega życie chrześcijanina, tzn. na uwielbieniu Boga w codziennym życiu i pragnę praktykować to każdego dnia, za każdym razem, jak będę wstawał z łóżka. Chcę służyć także modlitwą innym braciom i siostram tym, którzy są daleko od Boga, aby moc Boża się objawiła i w taki sposób będę ewangelizował.”

Kazik

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

**A kiedy już to, co zniszczalne,
przyodzieje się w niezniszczalność,
a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność,
wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane:**

Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo?

Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?

Ościeniem zaś śmierci jest grzech,

a siłą grzechu Prawo.

**Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść
zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.**

**Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali
i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim,
pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.**

1 Kor 15, 54 - 58

Modlitwa do św. Michała
Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Jeżeli chcesz doświadczyć miłości Boga i bliźniego, zapraszamy Cię w każdy czwartek o godz.19.00, na spotkanie modlitewne wspólnoty Szkoły Nowej Ewangelizacji Maryi Królowej Aniołów, do kościoła p.w. św. Kamila w Zabrze.

W każdy trzeci czwartek miesiąca Msza Święta z modlitwą o uzdrowienie.



Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com
Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł Babicz; p.babicz.sne@gmail.com
Autorzy tekstów: Barbara Sobota, Dorota Sowa
Edycja tekstu: Renata Waloszek; r.waloszek.sne@gmail.com
Opiekun duchowy: o. Maciej Kostecki

Strona internetowa:



www.snezabrze.pl